Ner 73. ROK 1844. PIĄTEK 29 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 3,''' 000	+ 3, 3	0,''' 38	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz w nocy
27 2	4, 762	+ 3, 3	2, 48	Zachodni ,,	Chmurno	Deszcz
10	6, 342	+ 1, 8	0, 11	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczorajsze widowisko amatorskie dane na salach pałacu JW. hrabiny Arturowéj Potockiéj, na korzyść ubogich pod opieką towarzystwa Dobroczynności zostających, przyniosło znaczny dochód; — sala spektaklowa przepełniona była widzami, mimo dość wysoką cenę biletów. — Była to nader miła niespodzianka dla publiczności, — bo przed kilku dniami nikt prawie o tém jeszcze niewiedział. — Z prawdziwą rozkoszą przepędziliśmy ten wieczór, — tak piękny, tak szlachetny cel mający na widoku, — niewinną, przyjemną rozrywkę — z czynem ludzkości ożenioną.— Ustawiczne oklaski uwieńczały grę wszystkich pełną życia i wyrazu, — mianowicie szanownych Dam, których talent umiał odgadnąć najskrytsze tajemnice Talii i rozniecić na wszystkich twarzach wesołość i uśmiech serdeczny. Słowem, że piękny i razem dobroczynny ten wieczór, długo wspominanym będzie.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 21 *Marca.* —

Izba deputowanych roztrząsa obecnie prawo tyczące się rekrutowania. Jest to już przedmiot za nadto drewniany dla oppozycyi — aby mogła wystąpić z nowym ogniem swoich bateryi przeciw ministrom.

— *Bruxella* 22 *Marca.* —

Królestwo Jmć belgijscy mają zamiar w następujący poniedziałek wyjechać do Ostendy, a ztamtąd popłynąć do Londynu, dla odwiedzenia królowéj angielskiéj.—

— *Madryt* 15 *Marca.* —

Kupcy w Alikante bardzo są powarzeni, ponieważ jenerał Roncali żąda, ażeby oni sami ponieśli wszystkie koszta blokady tegoż miasta; ktoby się opierał temu, uważany będzie za wspólnika popełnionego rokoszu.—

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 24 *Marca.* —

Wypis z Protokułu Sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.—Z Bożéj łaski My Mikołaj I. Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, etc. etc. etc.—Uznawszy być właściwem wyjęcie z obiegu wszystkich obligów 5-procentowych skarbu naszego królestwa Polskiego, utworzonych na mocy ukazów naszych z d. 26 Marca (7 Kwiet.) i 28 Lipca (9 Sierp.) 1834 r. 2 (14) Maja 1838 r. 11 (23) marca 1841 r. bądź przez wymiany ich na nowe Obligi 4 procentowe, bądź też przez wypłacenie gotowizną imiennéj wartości; na przedstawienie naszego Namiestnika w Królestwie Polskiem, i po wysłuchaniu zdania departamentu rady państwa do spraw Królestwa Polskiego, rozkazujemy: Art. 1. Posiadaczom obligów skarbowych 5 procentowych, zostawiona będzie możność wymiany takowych na nowe obligi 4-procentowe, lub odebrania za nie imiennéj wartości w gotowiźnie, pod warunkami i w terminach oznaczyć i ogłosić się mających. Art. 2 Wyjęte z obiegu obligi 5 procentowe, będą na pół przecięte, z których jedna połowa ma być przezogień zniszczona, a druga w skarbie zachowana. Art. 3. Wymiana obligów 5-procentowych na obligi 4-procentowe, włożoną jest na Bank Polski, według prawideł, przez naszą radę Administracyjną przepisać się mających. Art. 4. Kommissya rządowa przychodów i skarbu naszego królestwa Polskiego upoważniona jest, z d. 20 Marca (1 Kwiet.) r. b. wystawić odpowiednią

funduszowi umorzenia liczbę obligów skarbowych 4-procentowych na okaziciela, w sztukach: na 500, 150, i 100 r. sr. z kuponami, półrocznie płacić się mającemi. Art. 5. Obligi skarbowe 4-procentowe, spłacone będą za pomocą copółrocznych losowań, w pełnéj imiennéj wartości w ciągu lat 61. Art. 6. Dotychczasowy fundusz Amortyzacyjny, z którego teraźniejsze obligi 5-procentowe są opłacane, zachowuje się i przeznacza na umarzanie nowych obligów 4-procentowych, z pozostawieniem kommissyi rządowéj przychodów i skarbu prawa powiększenia tego funduszu, dla rychlejszego onychże spłacenia. Art. 7. Obligi skarbowe 4 procentowe, zabezpieczone są na wszystkich dochodach skarbowych, a mianowicie na tych samych, jakie służyły za bezpieczeństwo obligom 5 procentowym. Art. 8. Kommissya umorzenia długów naszego królestwa Polskiego, rozciągnie kontrolle nad obligami 4-procentowemi, podług przepisów, co do innych długów krajowych ją obowiązujących. Art. 9. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w dzienniku praw ma być ogłoszonym, porucza się namiestnikowi naszemu i wszystkim władcom król., w czem do któréj należy.—Dan w Petersburgu d. 29 Lutego (12 Marca) 1844 r.—(podpisano) Mikołaj.— Przez Cesarza i Króla, Minister sekretarz Stanu, *Ig. Turkull.*

— *Wiedeń* 11 *Marca.* —

Według listów z Gorycyi, ostatnie polepszenie zdrowia xięcia Angoulême nie było trwałe, ale tylko pozorne. Osłabienie dostojnego pacyenta wzmaga się coraz bardziéj, tak że co chwila obawiają się otrzymać doniesienie o zgonie jego.

Z powodu scen gorszących, jakie niedawno miały miejsce w Preszburgu, N. Cesarz Jmć przesłał Arcyxięciu Palatynowi następujący reskrypt:—»Głęboką byliśmy przejęci boleścią, dowiadując się o nowych czynach zuchwałych, które młodzi ludzie ze zgromadzenia sejmowego popełnili 1 b. m. wsród ulic miasta, z jawnem naruszeniem bezpieczeństwa sejmu dla znieważenia V. d'Uray, deputowanego komitetu Szathmor. Daliśmy już wiedzieć w naszych przełożeniach, że pragniemy ochraniać w duchu samych praw, wolność głosów przeciw wyuzdanéj zuchwałości tych, którzy nie należą wcale do składu ciała prawodawczego, i poczytujemy sobie za jednę z celnych powinności naszych oceniać należycie swobodę prawną słowa, tudzież starannie utrzymać bezpieczeństwo osobiste każdego członka ciała sejmowego. Mimo to, po między temi, którym przystoi jedynie zachowywać się na rozprawach publicznych w cichości, przyzwoicie i spokojnie, zauważano w obecnym czasie indywidua niebezpieczne, jakie nie są cierpiane w żadnem narodzie, i że ich obecność jest nadużyciem przeciwnem duchowi praw ojczystych, ponieważ wyradza się w przeszkodę dla deputowanych w wypełnianiu ich ważnego, posłannictwa. Ci niegodziwi ludzie, którzy w ciągu obecnego Sejmu poważyli się zadawać nie jednokrotnie obelgi innym, i którzy nietylko stali się winnemi naruszenia bezpieczeństwa sejmu dla bezpieczeństwa osób i własności, nie mogą być cierpiani w żadnym cywilizowanym państwie.

Z tąd, mając przekonanie, iż będą przedsięwzięte należyte środki ku skarceniu popełnionych w ostatnich czasach bezpraw, i dla zadosyćuczynienia istnącym prawom w całéj ich surowości, zalecamy wam przedstawić nam projekt do prawa zgodny z duchem naszych przełożeń królewskich, i z wiadomą wolą naszą, albowiem to, co zaszło, wskazuje potrzebę prawa, któreby na przyszłość skutecznie zapobiegło podobnym zgorszeniom.«

— *Sztokolm* 8 *Marca.* —

Gazeta rządowa *Stads-Tidwing* donosi o nastąpionéj dziś śmierci króla Jmci Karola Jana w następujących słowach:

»Najpotężniejszy król Szwecyi, Norwegii, Gotów i Wendów Karol XIV. Jan, po długiéj chorobie zasnął w Bogu dziś w piątek d. 8 Marca o god. pół do 4téj po południu z wielkim żalem panującego teraz króla, Królowéj Jmći, królowéj wdowy, Ich królewskich Wysokości królewicza następcy, królewiczów i królewny jak i wszystkich wiernych poddanych. Panujący teraz król Oskar, król Szwecyi, Norwergii, Gotów i Wendów, udzielił i podpisał natychmiast w radzie stanu swe królewskie zapewnienie (Kocunga-försäuran.) Poczem rada stanu, jeneralicya, dwór obecni Szefowie półków i sztaby, rada sprawiedliwości, Prezes i wielu urzędników złożyli przed N. Panem przysięgę wierności i hołdu.

Król Jmć Oskar I. wydał następujący manifest dotyczący swego wstąpienia na tron.

»My Oskar I. z Bożéj łaski król Szwecyi Norwegii Gotów i Wendów, objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym, osiadłym i zamieszkałym w Szwecyi, naszą życzliwość, przywiązanie i przychylne chęci z Wszechmocnem Bogiem. Z tem naszem pierwszem do was pozdrowieniem zwiastuje się żałoba na cały kraj szwedzki. Nasz najukochańszy ojciec, król szwecyi, Norwegii i t. d. Karol XIV. Jan ukończył swój zawód ziemski. Z zaszczytnego miejsca, gdzie jako król przesło przez ćwierć wieku z nieustającą siłą bronił waszych swobód i waszych praw, i nieustannie czuwał nad pomyślnością, powołany został przez śmierć do innego świata, aby tam używać wiecznéj nagrody, podczas gdy dzieje wszystkich czasów głosić będą pamięci godne czyny i wielkie przymioty, które go na dwa trony wzniosły i zapewniły mu miłość i wdzięczność dwóch przez niego połączonych ludów.

»Wstąpiliśmy teraz na połączone trony Szwecyi i Norwegii, i rządzić będziemy obydwoma królestwami według praw zasadniczych i uchwalonéj w roku 1815 przez stany Szwecyii i Norwegii ustawę oraz przez to udzieliliśmy kró-

lewskie zapewnienie, które według uchwały sejmowej z r. 1840 jest ustanowione.

»Szanując wolę opatrzności i błagając o jéj potężną pomoc, czujemy w naszéj ciężkiéj boleści uspakajającą pociechę, że postanowiwszy nasze królewskie obowiązki wypełniać, wasza wierna miłość, z waszego teraz zmarłego króla na nas przeszła, uczyni nasz rząd silnym i szczęśliwym. Pozostajemy dla was wszystkich z królewską naszą życzliwością i łaską przychylni, i polecamy was Bogu Wszechmogącemu! Działo się w zamku w Sztokholmie d. 8 Marca 1844 r. *Oskar.*«

Zmarły Król Karol XIV Jan, urodził się 26 Stycznia 1764 r. żył zatem lat 80 miesiąc 1 i dni 11, Obranym był następcą tronu d. 21 Sierpnia 1810, wstąpił na tron po królu Karolu XIII. d. 5 Lutego 1818; panawał zatem lat 26.

Teraźniejszy Król Szwecki Oskar I. urodził się 4 Lipca 1799 r. ma więc lat 44, zaślubił d. 19 czerwca 1823 r. Józefinę xiężniczkę Leuchtenberską, urodzoną r. 1807, siostrę Jego C. W. Xięcia Maxymiliana zięcia N. Cesarza i Króla Jmci.—Następcą tronu szwedzkiego jest teraz Królewicz Karol, xżę Skanii urodzony roku 1826.

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka z czasów Jana Sobieskiego.

Ciąg dalszy.

Basza niby znając władzę swojego spojrzenia długo zatrzymał je na szlachcicu, nim przemówił Słuchaj Giaurze! potężny i miłosierny Ałłah w nasze oddał cię ręce, waż więc pilnie twoje wyrazy i niechaj serce będzie w zgodzie z ustami, niech kłamstwo choćby najdrobniejsze języka nie splami, od prawdy słów twoich życie twoje zależy; poszlakuję cię choć w jednéj odpowiedzi fałszywéj, głowa twoja upadnie. Słyszałeś spodziewam się cośkolwiek o mnie, wiesz, że noszę nazwisko „anioła ciemności“; nie napróżno dane mi było ono, gniew mój straszny, zemsta, surowa; spojrz za siebie, oto moi mściciele, jedno skinienie, a głowa twoja spadnie.

Skinął w istocie, szlachcic mimo woli zadrżał, dwóch kolosalnych turków wysunęło się zza jedwabnych szater namiotu: postacie dzikie, krew w oku, ręce obnażone do ramion, w nich szable lśniste, nagie i ostre.

O! pomyślał młodzieniec! a toż widzę nie żarty! na pamięć przyszły różnorodne powiastki dotyczące Baszy Szejtana. Istotnie jego imię znane było powszechnie w całéj południowéj części obszernéj Lachii, matki straszyły niem niesforne swe dzieci, czerń przeklinała nim swoich nieprzyjaciół niby prawdziwym aniołem piekieł; wszakże to on? jak mówiono, tysiące ludu z zimną krwią śmierci podawał, palił święte kościoły, do ostatniego kamienia rujnował miasta i wioski! a nadto wzrok jego tak dziki, wyrazy tak płynęły z ust groźnie, okrutnie -- któżby się nie przestraszył -- nie uląkł?

Najświętsza Matko Sokalska! stań w mojéj obronie! -- szepnął szlachcic pobożnie i w przestrachu *Pater noster* i *Ave* odmówił; już się nawet do *Credo* zabierał, gdy basza swoim przeciągłym wolnym, lecz wyraźnym głosem rzekł znowu:

Potężny mój przyjaciel i towarzysz, wielki Han Tatarski, mówił mi, że w rozmowie, którą miał z tobą, wspomniałeś, jakoby 20,000 zbrojnych powiększyło dzisiejszego wieczora waszą armię, jestże to prawda?

Prawda! -- poszepnął prawie machinalnie młodzieniec.

I ty nie kłamiesz Giaurze?

Szlachcic zachłysnął się nieco, zdało mu się bowiem, że ręka baszy pręży się niby do dania fatalnego znaku, że kindziały oprawców nad jego głową tuż zabrzękły -- Boże zmiłuj się nad mą biedną duszą! -- poszepnął i jęknął:

Nie kłamię, o nie, baszo wielmożny! niech wasza miłość raczy uważać, mamy nawet kule ogniste.

Jakby w potwierdzeniu słów jego, nagły huk rozległ się zewnątrz namiotu; potem szmer dziki różnogłośny, niby trwogi, niby skargi tłumu licznego. Cała rada turecka, wszyscy baszowie i Adzy wzdrygnęli na swych poduszkach, jeden tylko Seraskier groźną swoją spokojność zachował. Kilka chwil ponure trwało milczenie, aż szatry usnęły się lekko, wbiegł jeden z Czauszów: był drżący i blady; żwawo do Seraskiera postąpił i szepnął coś dosyć głośno.

Szmer już żwawszy rozległ się pomiędzy radą, jeden i drugi z baszów z siedzenia uniósł się, niby do ucieczki gotowy, najobojętniejsi wypuścili z ust swoje cybuchy. -- Han tatarski przemówił:

Że nie kłamie ten Giaur, oto rzeczywisty dowód Seraskierze! Ałłah hu Ałłah! Bóg wielki! Bóg miłosierny dotknął nas rózgą nieszczęścia! przyjmijmy warunki, jakie nam sułtan niewiernych podaje; z Ałłahem panem świata i ziemi walczyć nam prochom podłym nie wolno! moje słowa zgłębi serca idą -- wyrzekłem.

Baczne śledcze spojrzenie mówiącemu groźny Seraskier porzucił, nie odrzekł przecież nic, zwrócił się tylko ku stronie Agi; ten pojąwszy niemy znak, chropowatym głosem, wyrzekł: Ałłah hu Ekber, jestem proch przed Ałłahem, jestem nic, niechaj zdrowie i życie wielkiego Padyszacha naszego lata Abrahama i Jakoba przeciągnie; twoja mądrość Seraskierze to krynica czysta, źródło zbawienia i chwały, -- twoje serce i ramię bicz na podłych Giaurów; ale Ałłah chce tak. -- Słowa W. tatarskiego Hana wyszły z głębi méj duszy! jego myśli moje myśli; -- wyrzekłem.

Po kolei spojrzenie Szejtana wstrzymało się po wszystkich Agach i Baszach, rzadko który różne poprzednio mówiącym dał zdanie. Młody szlachcic odżył niejako, kwadrans czasu narady niewiernych, dziwną bojaźń przytłumił w sercu i powrócił choć w części dawną odwagę. -- Przecież on mnie nie zje, a choćby i zjadł, łacno nie strawi; -- pomyślał i spokojnie końca rozpraw czekał, a nawet w sobie poszepnął: przecież ja Polak, dobry i stary szlachcic herbowy, choćby też życie przyszło położyć, alboż nie będzie ono w sprawie kraju, króla Jmci, a co nadewszystko, całego chrześciaństwa dane? Miłościwy Bóg ulituje się nad mą duszą! grzechy żywota krwią okupić dozwoli.

Że to postanowienie przeważny wpływ na los młodziana wywarło, co więcéj na los monarchy i krainy całéj, przekonamy się zaraz.

Gdy bowiem ostatni z baszów zdanie swoje wyrzekł, -- dumnie, groźnie, głosem silnym przemówił Seraskier.

Ah tak! takie więc wasze zdanie! -- wszyscy prawie za pokojem jesteście, wasze serca upadły, dusze Azrael trwożną owiał obawą. Nie ma Boga, tylko Bóg i Mahomet jego prorok! niechaj się święci Padyszacha imie na jego sławę na mą brodę i brodę wielkiego naszego proroka, przysięgam wam: moje serce próżnéj trwogi nie zna. Kłamliwe Giaura wyrazy, nie trafiły do duszy; jako człek słaby, jako trwożliwiec, nie umknę się z obozu, poprzysiągłem zemstę i krew Lachom! zemstę i krew ich sułtanowi! -- życie moje do Padyszacha należy -- dotrzymać muszę obietnicy; -- wojna!

Baszowie skinęli głowami, gęste dymu potoki z długich popłynęły cybuchów; czy słowa dowódzcy były im miłe, nie mógł odgadnąć młodzieniec. Kiedyż bowiem myśli w sercu turka wijące najaw wyjdą? odbiją się na twarzy? uważał przecież że Han z wielkim Agą domyślne spojrzenia zmienili; pierwszy rzekł:

Ałłah bis Ałłah, niech Bóg szczęści twoim zamiarom Ibrahimie! tyś jego ulubionym synem! niech krew Giaurska strumieniem płynie, niech ich król przeklęty Iskander Jan w twoje ręce popadnie, odpłatę ciężkich zbrodni znajdzie. Tyś wielki przed Padyszacha okiem, twe słowa płyną z ust mądrze, niby z ust Salomonowych; ależ Ibrahimie! i słaby radę dobrą dać może! słuchaj Sury koranu: dorzuciwszy zdziebło rozwagi do potężnego stosu mądrości, nachylić szalę potrafisz; rzekłem więc Ibrahimie: nasze wojsko znużone, długa wojna i jéj trudy najsilniejsze złarły ramiona, odwagę w sercach zgnębiły. Ałłah omlił nasze nadzieje, zagłady nie chce Giaurów, chce ażeby mądrość jego i wielką łaskę poznali, słyszałeś; na świeże zezwolił posiłki.

Posiłki! i ty wierzysz Hanie kłamliwemu językowi tego Giaura! wykrzyknął Seraskier dumnie, żwawo uniosłszy się z swojéj poduszki. 20000 ludzi! niech roztropność przyjdzie do serca twojego, czyliż możesz mniemać, że to wojsko przeniesione zostało do ich obozu na skrzydłach wichru lub burzy! alboż moi Spahowie i twoje zagony nie strzegą bacznie ich legowiska, nie zamykają wszystkich dostępów każdéj drogi i najmniejszéj ścieżki? alboż nie znasz Lachów Gereju? kiedyż ich pochód spokojnie odbyć się zdołał? tak liczne wojsko mogłożby ujść baczności naszych czat? powiadam ci: ten Giaur kłamie.

Ależ kule ogniste! wtrącił na to, rozsądnemi uwagami przekonany tatar.

I czegoż one dowodem? czyliż nie mogli mieć ich od początku oblężenia swojego? na ostatni chowali czas, zresztą cóż nam to wszystko. Powiedziałem, słyszałeś! jutro skoro świt do nowego szturmu pójdziemy, musimy zwyciężyć lub zginąć: to moja wola ostatnia. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Marca.

Przanowski Norbert ob., Grodzicki Seweryn ob., Antonowicz Józef, Seidel Karol, Kaden Karolina, Passini Ignacy, Alexandrów Stefan, Viardet Ludwik, z Polski;—Odrzywolski Wincenty ob., Zawadzki Eugeni ob., z Galicyi;—Steru Jan ob., Sławińska Augusta z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Janikowski Stanisław, Łodziński Jan ob., do Polski;—Schweitzer, Walewska Ludwika, Lobe ob., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Prawnie zajęte druki garmontem zwane, jako to: kaszta jedna szwabacher, dwie cycera, jedna cycero szwabacher, jedna tercya antykwa, jedna tercya schwabacher, trzy wersalików w 3 gatunkach, i interlenie grube, tudzież stolarszczyzna, zegar, zwierciadło i landszafty, będą d. 2 Kwietnia r. b. o godzinie 10 przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 26 Marca 1844 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.